



tekst

MARTA
WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Klasztory, zwłaszcza te najstarsze, przez lata obrosły w interesujące, a jakże często zapomniane lub nieznane nigdy ogółowi historie. Ale nie tylko przeszłość, czy niezwykle osoby, które żyły i działały za murami eremów, budzą ciekawość wielu z nas. Chcielibyśmy też wiedzieć, jak wygląda życie, czy pomieszczenia znajdujące się za wejściem z widocznym napisem „klauzula”. Być może tę ciekawość w jakimś stopniu zaspokoi tekst na stronach IV–V.

krótko

Dzierżawca wyłoniony

OPATÓW. Znany jest już dzierżawca Szpitala Powiatowego. Zarząd powiatu zdecydował się podpisać umowę ze spółką „Twoje Zdrowie” – Lekarze Specjaliści z Katowic. Zwycięzca przetargu zobowiązał się zainwestować 25 mln zł w dokończenie budowy szpitala. Ponadto zgodził się na warunki socjalne uzgodnione z załogą oraz 124 tys. zł miesięcznego czynszu z tytułu dzierżawy budynku i sprzętu.

mw

Jakubowe triduum w Kotoszowie

Kukurydziane camino

Na kurozwęckich polach powstał labirynt nawiązujący do postaci św. Jakuba. Wędrując po ponad 4 km ścieżek, można poznać historię apostoła i ideę pielgrzymowania do jego grobu.

Jakubowe świętowanie w Kotoszowie w tym roku nabrało niecodziennego charakteru. W trzydniowe uroczystości wpleciono elementy religijne, folklorystyczne, kulturowe i pielgrzymkowe. – Chcielibyśmy, aby uroczystości odpustowe nie ograniczyły się tylko do Mszy św., lecz aby pozwoliły szerszej grupie ludzi poznać postać apostoła, jego kult i ideę pielgrzymowania szlakami Jakubowymi – wyjaśnił ks. Jerzy Sobczyk, proboszcz z Kotoszowa. Przy pałacu w Kurozwękach na 4 ha pola wysiano kukurydzę, w której powstał labirynt św. Jakuba. – Chcemy włączyć się w promowanie małopolskiego szlaku pielgrzymkowego, wiodącego do Santiago de Compostela. Trasa w labiryncie mierzy około 2 km, i jest namiastką camino, które pokonują turyści zmierzający do hiszpańskiego sanktuarium – tłumaczył Marcin Popiel. Spacerując po labiryncie, trzeba odnaleźć ukryte pytania i uzupełnić krzyżówkę o św. Jakubie.

W niedzielny wieczór nad Kotoszowem na cześć patrona parafii, jak to się dzieje od kilku lat, niebo rozbłysło wieloma barwami. Pokaz sztucznych ogni odniósł się do legendy związanej z odnalezieniem grobu apostoła w Hiszpanii. To właśnie świetliste pole (campo stella) wskazało miejsce jego pochówku. Kościół św. Jakuba w Kotu-



Mały Szlak Jakubowy urządzono pośród kukurydzy

szowie z roku na rok odwiedza coraz więcej osób wędrujących polskimi szlakami pątniczymi. Tegoroczny odpust zgromadził pod przewodnictwem bp. Edwarda Frankowskiego wielu pielgrzymów przybyłych z odległych stron. – Cieszę się, że z roku na rok coraz więcej ludzi podąża polskim Jakubowym camino. Bł. Jan Paweł II mówił, że właśnie na tych szlakach rodziła się tożsamość Europy. Może powrót na pątnicze szlaki jest jednym

ze sposobów na przypomnienie o naszych chrześcijańskich korzeniach? – dodaje ks. Sobczyk.

Kotoszowska świątynia leży na małopolskim szlaku, który rozpoczyna się w dominikańskim kościele św. Jakuba w Sandomierzu i wiedzie aż do Krakowa. Jest on jedną z alternatyw dla tych, którzy chcą przeżyć namiastkę pielgrzymki do grobu apostoła w Santiago de Compostela.

Ks. Tomasz Lis

Miliony na drogi

GRĘBÓW. W gminie Grębów cały czas trwa modernizacja dróg, zarówno powiatowych, jak i gminnych. Koszt inwestycji wynosi ponad 3 mln zł, z czego ponad 80 tys. zostało przeznaczone na przystanki, wiaty czy miasteczko ruchu drogowego. W tym roku wyremontowanych zostanie 16 odcinków dróg o długości około 10 km. Dobiegają końca prace przy drodze wojewódzkiej 871 relacji



Dobiegają końca prace przy drodze wojewódzkiej relacji Tarnobrzeg–Stalowa Wola

Tarnobrzeg–Stalowa Wola, w tym budowa obwodnicy Grębowa. zm

Nowa promocja

SANDOMIERZ. Od 11 lipca po ulicach największych miast Polski, Krakowa, Warszawy czy Lublina, jeżdżą autobusy komunikacji miejskiej obklejone reklamami Sandomierza. Mobilna reklama stolicy diecezji to niejedyny pomysł na roz-

propagowanie jej walorów, bowiem do niedawna w centrum Warszawy na ekranie LCD, zamontowanym w pasażu handlowym „Złote Tarasy” oraz w hotelu „Marriot”, można było zobaczyć spot reklamowy o Sandomierzu. zm

Ratują i na wodzie

WILKASY. Strażacy z grupy wodno-nurkowej Ochotniczej Straży Pożarnej w Stalowej Woli znaleźli się w piątce najlepszych drużyn w VI Mistrzostwach Polski Strażaków Ochotników w Ratownictwie Wodnym i Powodziowym w Wilkasach k. Giżycka. W zawodach rywalizowało 39 drużyn z całego kraju. Wśród konkurencji były

tor przeszkód, budowa wału przeciwpowodziowego, slalom łodzi motorowych i wyścig łodzi wiosłowych. Niewiele brakło, a stalowowska drużyna uplasowałaby się na podium, bo po pierwszych konkurencjach zajmowała drugie miejsce. Zabrakło jednak mocy łodzi motorowej, na której startowali. Prezes stalowowskiego

OSP Mariusz Janeczko zapowiedział, że w przyszłym roku stalowowska drużyna już nie będzie musiała narzekać na sprzęt. wm



Stalowowsky strażacy wodno-nurkowi podczas finału zawodów

Pieniądze z ministerstwa

TARNOBRZEG. Milion złotych na modernizację dróg, które zostały zniszczone podczas ubiegłorocznej powodzi, oraz 600 tys. zł na oczyszczenie rowów melioracyjnych przekazał dla Tarnobrzega minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller. Dzięki promesie będzie można wyremon-

tować odcinki dróg miejskich na osiedlu Sielec, przy ulicach Spółdzielcza i Nowowiejska, a także na osiedlu Zakrzów, gdzie modernizacja poddane będą ulice: Ceglana, Elektryczna i Wędkarska. Prócz tego wykonana zostanie odbudowa przepustów. zm

Stulatek z nowym dachem

STALOWA WOLA-ROZWADÓW. Stuletni kościół farny pw. Matki Bożej Szkaplerznej przechodzi gruntowny remont. Wymieniany jest olbrzymi spadzisty dach. W miejsce ceramicznych dachówek będzie położona miedziana blacha. Parafia na osiedlu Rozwadów w Stalowej Woli obchodziła w tym roku jubileusz 100-lecia. Kościół zbudowano w stylu neogotyckim z czerwonej cegły, według planów skopiowanych z kościoła w Sękowej koło Gorlic autorstwa J. Wfrźde z Budapesztu. Wnętrze świątyni jest bardzo barwne, z pięknym ołtarzem z drewnianymi rzeźbami, witrażami, kolorową posadzką i polichromią. Kościół wymaga dużych nakładów na odnowienie. Dach był po raz pierwszy wymieniany po pożarze w 1915 roku. Zrobiony przed 8 laty remont dachu okazał się niewystarczający. Potrzebna była gruntowana przebudowa.



Prace przy wymianie dachu na kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Stalowej Woli

Wymieniono drewniany szkielet, w miejsce ceramicznej dachówki położona będzie blacha miedziana, taka jak na wieżach. – Od nikogo nie dostajemy pieniędzy, parafianie sami ponoszą koszty remontu – zapewnia proboszcz ks. kan. Jan Folcik. wm

Wakacje z Bogiem



Ministranci wyjechali w nagrodę za całoroczną postugę

STALOWA WOLA. Ponad 250 osób z formacyjnych grup dzieci i młodzieży z parafii MB Królowej Polski bierze udział w corocznym organizowanym letnim wypoczynku. Ministranci uczestniczyli w turnusie w Zakopanem pod opieką proboszcza, kleryków i studentów. Poza codzienną Eucharystią i wypoczynkiem młodzież przechodziła także formację liturgiczną. Inne grupy ze wspólnot parafialnych będą realizować program formacyjny także w górach oraz nad morzem. – Poprzez kontakt z Bogiem i wspólne wędrówki po

górskich szlakach młodzież ma szansę nauczyć się wzajemnego wsparcia i odpowiedzialności za siebie – wyjaśnił ks. Edward Madej, proboszcz parafii. tl

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJA:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Było niebiesko od mundurów

W podzięce za służbę

Odnaczenia i awanse zasłużonym policjantom na sandomierskim rynku wręczał komendant główny Policji gen. insp. Andrzej Matejuk.

W wielu miastach powiatowych naszej diecezji obchodzono Święto Policji. Dziękowano stróżom prawa za ofiarną i pełną poświęceń służbę, zaś komendanci wręczali odznaczenia resortowe i awanse na kolejne stopnie policyjne. W Sandomierzu świętokrzyskie, wojewódzkie obchody policyjnego święta

rozpoczęła Msza św. w bazylice katedralnej pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Nitkiewicza. We wspólnej modlitwie o dobrą i bezpieczną służbę uczestniczyli parlamentarzyści, przedstawiciele resortów ministerialnych, komendant główny Policji oraz komendanci wojewódzcy, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, policyjni kapelani oraz funkcjonariusze z rodzinami. – Służba publiczna to stawianie na pierwszym miejscu dobra wspólnego. Ona wymaga zaangażowania wszystkich sił i środków, żeby misja i poszczególne zadania zostały należycie wypełnione. Tutaj, na ziemi sandomierskiej, pielęgnowujemy pamięć o waszej ofiarnej służbie w dniach tragicznej ubiegłorocznej powodzi. Razem



Sandomierskie obchody rozpoczęły się Mszą w katedrze

z innymi służbami i wolontariuszami ukazałście człowieczeństwo w swej najszlachetniejszej formie – mówił w homilii bp Nitkiewicz. Medale i odznaczenia resortowe na sandomierskim rynku wręczał policjantom komendant główny Policji gen. insp. Andrzej Matejuk. W Stalowej Woli podczas policyjnego święta zorganizowano turniej strzelecki. Najlepszym okiem wykazał się naczelnik Wydziału Prewencji nadkom. Janusz Śnios. Puchary i dyplomy stalowowski policjantom wręczono podczas okolicznościowego spotkania. Na

szczególne podziękowania zasługują Policja z całego Podkarpacia i województwa świętokrzyskiego, dzięki której to województwa należą do najbezpieczniejszych w kraju. – Policyjne święto to czas awansów i nagród, ale także chwile, które zobowiązują nas do jeszcze większego zaangażowania w służbę. Dziękuję serdecznie policjantom i policjantom oraz wszystkim tym, którzy wspierają nas i razem z nami służą dobru społeczeństwa – mówił insp. Mirosław Schossler, świętokrzyski komendant Policji.

Ks. Tomasz Lis

Tarnobrzeg nie należy do miast, które mogłyby się poszczycić wielkimi tradycjami lotniczymi.

Wprawdzie na początku XX w. było na terenie pomiędzy ulicami Kopernika i Sienkiewicza połowe lotnisko, a w zwierzyńskim lesie do dzisiaj znajdują się niedokończone zbiorniki na paliwo lotnicze dla planowanego nowego lotniska, które miało powstać w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ale czy to wystarczy, żeby można było mówić o tradycjach lotniczych? Zdecydowanie nie. Niemniej ten stan może ulec zmianie za sprawą grupy pasjonatów, którzy od lat propagują wśród mieszkańców miasta sport lotniczy. Dzięki nim młodzi tarnobrzescy modelarze w wielu zawodach odnoszą sukcesy.

Doskonałym sposobem promocji lotnictwa był piknik zorganizowany w lipcowe sobotnie popołudnie na placu Bartosza Głowackiego przez tarnobrzesci Ośrodek Sportu i Rekreacji, Tarnobrzescą Spółdzielnię Mieszkaniową, Środowiskowy Dom Kultury oraz Aeroklub Stalowowski. – Chcemy zaprezentować modelarstwo i szybownictwo, by w ten sposób sprawdzić, czy Tarnobrzeg jest blisko lotnictwa – powiedział Janusz Żak, instruktor

modelarstwa i współorganizator pikniku.

Młodzi tarnobrzescy modelarze zachęcali swoich rówieśników do udziału w zajęciach w modelarni. Każdy chętny mógł wsiąść do prawdziwego wyczynowego szybowca Jantar Standard. By poczuć atmosferę lotu szybowcowego, organizatorzy przygotowali symulatory.

Najmłodszych zaś Środowiskowy Dom Kultury zachęcał do plastycznych zmagień pod hasłem „Samolot moich marzeń”. Nagrodą

Piknik pod skrzydłami

Liczą na młode orły

główną był lot szybowcem na lotnisku w Turbi. Po uważnym obejrzeniu wszystkich prac na tę przygodę zaproszono młodą tarnobrzeżankę Michalinę.

Dużą atrakcją pikniku była prezentacja i start balonu. – Loty balonowe są zaliczane do najbardziej bezpiecznych sportów lotniczych. Jeśli pilot przestrzega wszystkich zasad, to balon może wylądować w każdej sytuacji – podkreślił Waldemar Lekan, dyrektor Aeroklubu Stalowowskiego. – Każdy, kto ma dobre chęci i fundusze, może zająć

się tym sportem. Kiedyś otrzymywaliśmy dotacje państwowe, dzisiaj każdy pilot pokrywa pełne koszty szkolenia i latania.

Należy mieć nadzieję, że w przyszłości podobne imprezy będą kontynuowane. Piotr Duma



Dzieci chętnie zasiadały za sterami szybowca

REKLAMA

APTEKA
całotygodniowa
Eskulop Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

Szpital Topolowa 765

Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00



Brat Andrzej Surkont zachwala smakołyki domowej produkcji
PO PRAWEJ U GÓRY: Tarnobrzecy dominikanie wspólnie modlą się w klasztornej kaplicy
PO PRAWEJ PONIŻEJ: Ojciec Tacjan pokazuje widoczne do dzisiaj na klasztornej bramie ślady ostrzenia szabli przez szlachtę obradującą na sejmikach dawnego woj. sandomierskiego

postugę życiem. – W II połowie XV wieku, czyli niedługo po sprowadzeniu bernardynów do Opatowa, wybuchła zaraza, która zabrała również 16 ojców. Ratując chorych, zarazili się i zmarli – opowiada o. Tacjan. – Podobna sytuacja powtórzyła się w XVII stuleciu, kiedy ofiarami morowego powietrza stało się aż 25 zakonników.

Karząca ręka ojca

W długich dziejach klasztorów nie zabrakło postaci wybitnych, zasłużonych zakonników, otaczanych przez kolejne pokolenia współbraci szczególną czcią. – Dla nas bardzo ważną osobistością jest główny fundator opatowskiego konwentu – Jan Tarło, który wstąpiwszy do zakonu bernardynów, zmarł na górze Syjon w Jerozolimie, bodajże w 1489 r. – mówi o. Tacjan. Opatowski konwent może poszczycić się również poetą, bł. Władysławem z Gielniowa, zmarłym w 1505 r. Jako jeden z pierwszych pisarzy tworzył on częściowo w języku polskim, a nie tylko łacińskim – wyjaśnia ojciec gwardian. Wiele przekazów znanych do dzisiaj dotyczy o. Karola Lizieniewicza, długoletniego gwardiana opatowskiego, zmarłego w 1706 r. – Wedle jednego z przekazów, miał on ugasić pożar, do jakiego doszło w celi któregoś braci w bardzo niekonwencjonalny sposób – wyjawia o. Tacjan – czyniąc po prostu znak krzyża. Druga historia związana z o. Lizieniewiczem może niektórym zmrozić krew w żyłach. – Otóż pewnego dnia w trakcie wspólnej modlitwy braci, którzy trochę niedbale ją odmawiali, z krypty zaczęły dochodzić jakieś bardzo silne stukania – opowiada o. Mróz. – Przełożony zaniepokojony odgłosami zszedł do podziemi i ujrzał otwarte wieko trumny o. Karola oraz uniesioną w górę rękę, grożącą zakonnikom za nieprzykładanie się do brewiarza. Opa- dła dopiero po słowach gwardiana:



siła go o małżeństwo. Książe, przekonany o bliskim końcu ukochanej, chętnie się zgodził. Po ślubie jednak małżonka „cudownie” ozdrowiała, a książe pan zorientował się, iż był to fortel, za którym stał o. Hieronim. Stosunki pomiędzy arystokratą a zakonnikiem pogorszyły się – dodaje brat Andrzej Surkont.

Pobudka skoro świt

Życie najstarszych zakonów w diecezji sandomierskiej wyznacza modlitwa wspólnotowa, na której gromadzą się w kaplicy klasztornej. Najczęściej wstają wcześniej rano, bo już około godziny 5, modlitwę zaś rozpoczynają o godzinie 6. – Gromadzimy się w naszej kaplicy, gdzie odmawiamy jutrznię, rozważamy słowo Boże – wyjaśnia gwardian opatowskich bernardynów o. Tacjan Mróz OFM. – Każdego dnia czcimy różnych świętych i błogosławionych przewidzianych w modlitewniku zakonnym. Ponadto w piątki mamy wspólną Drogę Krzyżową.

Tarnobrzecy dominikanie wspólne spotkanie modlitewne rozpoczynają po pierwszych Mszach św., kiedy jeszcze zakonnicy nie wyruszą z postugą ewangeliczną. – Modlimy się o godz. 9 rano – opowiada przeor o. Krzysztof Parol OP. – Po niej każdy z nas idzie do swoich obowiązków. W naszej wspólnotcie harmonogram układany jest z dnia na dzień, gdyż nie sposób jest przewidzieć na przykład pogrzebu czy innych losowych przypadków.

W ciągu dnia – mimo wielu obowiązków duszpasterskich, a także postugi na rzecz chorych i ubogich – gromadzą się na kolejnych modlitwach, które wpływają na ich rytm życia, a także bliską więź wspólnotową.

Winnice i ogrody

– Kiedy dominikanie przybyli do Sandomierza, podjęli się prac gospodarczo-rolniczych – mówi o. Tytus Piłat OP z klasztoru św. Jakuba w Sandomierzu. – Związane to było z uruchomieniem tłoczni wina. Uprawie winorośli sprzyjał

ówczesny klimat, którego warunki przypominały trochę burgundzki. Pod uprawę przystosowano przyklasztorne wzgórce oraz inne znajdujące się w okolicy. Niewiele osób wie – kontynuuje opowieść o. Tytus – że było to wino liturgiczne, czyli przeznaczone na cele liturgiczne. Dominikanie posiadali prawo sprzedaży nie tylko na terenie ówczesnego państwa polskiego, ale w całej Europie. Był to produkt bardzo wysokiej jakości, ceniony w innych krajach, o czym mogą świadczyć zapiski w księdze rachunków prowadzonej przez prepozyta kolegiaty w Dreźnie, wspominające o winie sandomierskich dominikanów. W miejscu chciałbym mocno podkreślić, że owa produkcja wina, jak i inne działania gospodarcze, prowadzone przez dominikanów, były podporządkowane sacrum – z mocą dodaje o. Tytus.

Wielowiekowym tradycjom uprawy warzyw, owoców, obecnie w znacznie zmniejszonej skali, nadal hołdują zarówno ojcowie bernardyni, jak i kapucyni. Nie są to już hektarowe pola, obory i stajnie wypełnione żywym inwentarzem, bo nie te już warunki. Z dawnych włości pozostały skromne ogrody. – Brat Jarosław cały czas dogląda naszych zbiorów – wyjaśnia brat Andrzej Surkont. – Wszystkie tunele uprawne, wyposażone w system nawadniania, wykonaliśmy sami. Odmową pomocą bratu ogrodnikowi służą nasi postulacjusze, bez nich, pomimo wielkiej pasji do prac rolniczych, nie dałby sobie rady – dodaje.

Rodzinne święta

Wraz ze wstąpieniem do wspólnoty zakonnej każdy duchowny zostaje włączony do wielkiej rodziny dominikańskiej, bernardyńskiej czy kapucyńskiej. Znakiem tego w przy-

padku braci reguły franciszkańskiej jest przybranie imienia zakonnego. – Niegdyś imię z góry wyznaczał ojciec prowincjał – wspomina o. Tacjan Mróz. – Od kilkudziesięciu lat sami je sobie wybieramy, jednak z zastrzeżeniem, że nie może go nosić żaden żyjący obecnie brat.

Od chwili przekroczenia murów klasztornych to współbracia stają się najbliższymi, z którymi dzieli się swoje smutki i radości. Razem również spędza się święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy. – Niegdyś w oktawę Bożego Narodzenia u dominikanów obchodziło się wspomnienie Młodzianków, czyli dzieci zamordowanych przez Heroda – wspomina rektor sandomierskiego klasztoru o. Wojciech Krok OP. – Zgodnie z tym zwyczajem, najmłodszy z braci lub ojców na jeden dzień przejmował obowiązki przełożonego.

W opatowskim klasztorze wraz z pierwszą gwiazdką zakonnicy zasiadają do wspólnej kolacji wigilijnej, śpiewają kolędy, a ojciec gwardian przygotowuje dla swoich współbraci upominki. – Nie są to wyszukane prezenty, gdyż jesteście zakonem żebraczym – opowiada o. Tacjan Mróz. – Jednakże przełożony domu zawsze wie, co najbardziej może się przydać konkretnemu bratu. Najczęściej są to wartościowe treści książki, ubrania czy rzeczy codziennego użytku oraz jakieś łakocie na osłodę – dodaje z uśmiechem. Święto Zmartwychwstania Pańskiego bernardyni i kapucyni rozpoczynają sobotnią Wigilią Paschalną. – Od jakiegoś czasu nie ma Mszy św. rezurekcyjnej w niedzielny poranek – wyjaśnia br. Andrzej Surkont. – Wigilia Paschalna zaczyna się o godz. 21, odczytujemy 9 czytań z kalendarzami, śpiewamy. Zwieńczeniem jest oczywiście Msza św. o północy.



Tajemnicza główka w portalu kościoła św. Jakuba, tradycyjnie przypisywana księżnej Adelajdzie lub księciu Leszkowi Białemu

Klasztorne sekrety

tekst

MARTA WOYNAROWSKA
FILIP MATERKOWSKI

sandomierz@gosc.pl

ZAKONY. Za grubymi i wysokimi murami – myślimy – musi się coś kryć, a klauzura tym bardziej pozwala na zatajenie niejednej tajemnicy.

Postanowiliśmy zatem sprawdzić naocznie, co dzieje się za wejściem z widocznym z daleka napisem „klauzura”. Interesowała nas nie tylko teraźniejszość, ale również przeszłość, a ta aż kipiała od burzliwych wydarzeń i podstępów.

Bitni braciszkwowie

Burzliwe dzieje państwa polskiego podzielały również klasztory. – Od początku istnienia nastawieni byliśmy na niesienie wszelkiej pomocy potrzebującym – podkreśla o. Tacjan Mróz – nawet z łukiem i strzałami w ręku. Zaledwie w 35 lata po przybyciu do Opatowa przyszło naszym braciom w 1502 r. walczyć z najazdem tatarskim. Nieprzyjaciel zniszczył bardzo mocno miasto, część ludności, która schroniła się za murami klasztoru ojców

bernardynów, ocalała głównie dzięki walecznej postawie zakonników. – Jak podają przekazy, przez cztery dni ojcowie wspierani przez okoliczną szlachtę odpierali zaciekle ataki Tatarów – opowiada o. Tacjan. – Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy obłożonych, gdyby nie celne oko zakrystiana brata Jana, który stojąc na wieży kościelnej, zdołał postrzelić z łuku wodza nieprzyjaciela. W wyniku odniesionych ran wódz zmarł, a Tatarzy zwinęli oblężenie.

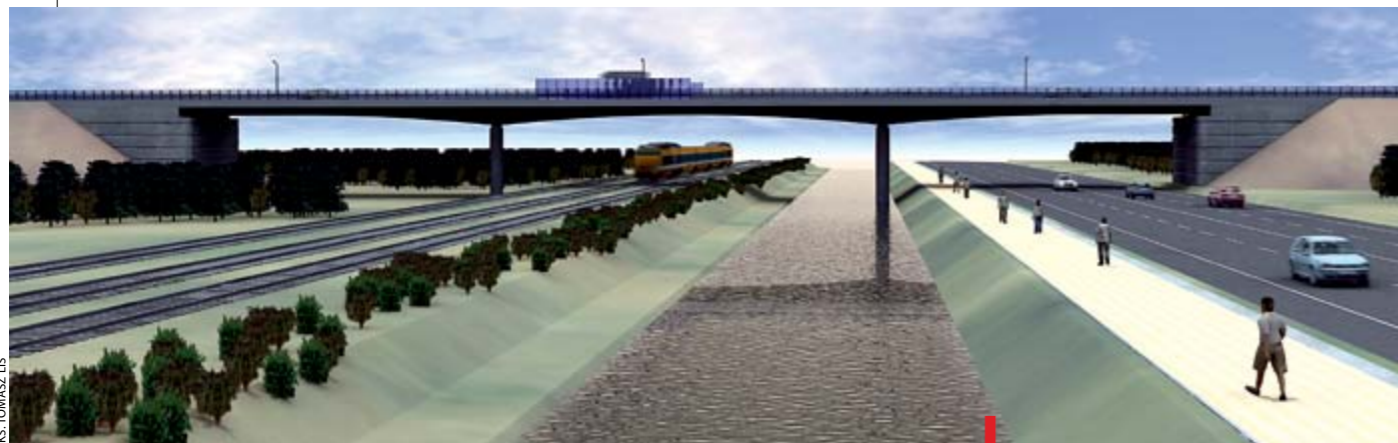
Za mocnymi murami opatowskiego klasztoru szukali schronienia i pomocy obrońcy ojczyzny walczący podczas potopu szwedzkiego, kolejnych powstań narodowych oraz II wojny światowej. – Na terenie przykościelnym znajduje się mogiła sześciu powstańców styczniowych, na której stoi krzyż – dodaje ojciec gwardian. – Wymownym

dowodem świadczącym o odwadze oraz miłości do bliźniego i ojczyzny jest odznaczenie naszego klasztoru 12 kwietnia 1984 r. Krzyżem Armii Krajowej.

Za pomoc niesioną powstańcom stono zapłacili sandomierscy dominikanie, których klasztor został skasowany, a część wyposażenia, zwłaszcza bezcenny księgozbiór, doszczętnie zniszczony.

Z zupełnie innym i to wielce zaskakującym najeźdźcą przyszło natomiast potykać się tarnobrzeckim dominikanom. Kto bowiem mógł się spodziewać zajazdu urządzonego przez swych fundatorów i wieloletnich dobrodziejów. Powodem zbrojnego najścia na klasztor, inspirowanego przez Józefa Mateusza Tarnowskiego, były narastające nieporozumienia na tle majątkowym, które swój finał miały w 1738 r. Po skargach złożonych w Trybunale Koronnym w Lublinie obie strony doszły stopniowo do ugody.

Wypełniając zapisy reguły franciszkańskiej w kwestii czynienia dzieł miłosierdzia wobec bliźniego, zarówno ojcowie bernardyni, jak i bracia kapucyni przypłacali swą



Planowany widok wiaduktu w centrum Ostrowca

Kosztowna inwestycja ułatwi komunikację i transport

Rozkorkuje Ostrowiec

Trwają prace przy budowie dalszej części ostrowieckiej obwodnicy. Dzięki nowym rozwiązaniom odetchną mieszkańcy i kierowcy.

Od wielu lat mieszkańcy Ostrowca Świętokrzyskiego skarżyli się na uciążliwy i powodujący duże zagrożenie ruch samochodów ciężarowych we wschodniej części miasta. Związane to było z funkcjonowaniem huty oraz wielu innych zakładów. Obecnie trwają prace przy przebudowie ul. Zagłoby. Realizowa-

wany projekt zakłada wyprowadzenie ruchu samochodów ciężarowych z centrum miasta szczególnie z alei 3 Maja, ul. Sandomierskiej i wiaduktu oraz rozwiązanie wielu problemów komunikacyjnych. – Jest to ważna inwestycja dla miasta i mieszkańców. Z jednej strony poprawi bezpieczeństwo i parametry ekologiczne, bo zmniejszy natężenie ruchu w centralnej części miasta, z drugiej wpłynie na płynność transportu i zaopatrzenia – wyjaśnił Jarosław Wilczyński, prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego. Realizację inwestycji kosztującej ponad 50 mln zł rozpoczęto kilka miesięcy temu, a jej zakończenie planowane jest na rok 2013. Projekt jest w znacznej części współfinansowany przez

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego. – Dla nas, mieszkańców, ta obwodnica oznacza przede wszystkim cichą ulicę, która teraz jest drogą krajową. Nie będą drżały szyby w oknach i nie będzie takiego kurzu i smrodu spalin – komentuje Urszula Kurek. Na pewno odetchną kierowcy, którzy w godzinach szczytu spędzali wiele czasu w uciążliwych korkach na ul. Sandomierskiej i wiadukcie. W ramach inwestycji powstanie ponad 4-kilometrowy odcinek drogi z mostem na rzece Szewnianie i wiaduktem nad torami w rejonie Denkówka wraz z połączeniem z ulicą Samsonowicza. Obok jezdni powstaną chodniki i ścieżka rowerowa. Wybudowana zostanie zbiorcza droga gminna, którą będzie się odbywał ruch samochodów ciężarowych do huty i z huty, a także do innych przedsiębiorstw zlokalizowanych w rejonie ul. Samsonowicza.

Ks. Tomasz Lis

W Połańcu przygotowują nowoczesne strefy przemysłowe

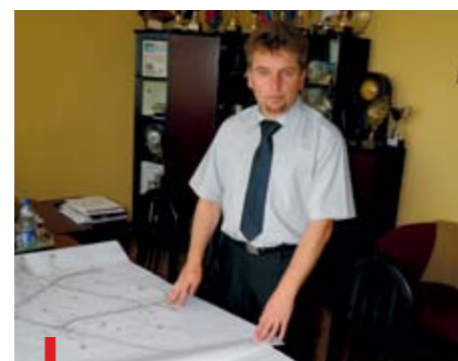
Inwestycyjne atrakcje

Około 60 ha kompleksowo wyposażonych terenów dla przedsiębiorstw stanie się szansą na rozwój miasta.

Idące pełną parą przygotowania do budowy nowego mostu na Wiśle w Połańcu sprawiły, że lokalni samorządowcy opracowali szerokie i bardzo ambitne plany przygotowania miasta pod duże inwestycje gospodarcze. – Nowy most i powstający szlak komunikacyjny ze wschodnią częścią Polski spowoduje, że nasze miasto może stać się atrakcyjne dla inwestorów z różnych branż. Dlatego przygotowujemy szeroką i nowoczesną ofertę terenów przemysłowych pod usługi publiczne, obiekty produkcyjne, składy i magazyny. Już niedługo oddamy pierwszą część, zaś realizacja kolejnych jest znacząco zaawansowana – wyjaśnia Jacek Tarnowski, burmistrz Połańca. W ramach tworzenia kom-



pleksowych terenów przemysłowych, właśnie dobiega końca przygotowywanie nowoczesnego placu targowego o pow. 2,2 ha, który ma stać się regionalnym centrum handlu dla drobnych producentów. Kolejny „obszar B” połańskich inwestycji obejmuje 6 ha powierzchni uzbrojonej we wszelkie media i infrastrukturę drogową, przygotowaną dla firm wytwórczych i handlowych oraz pod działalność magazynowo-hurtową. Największy teren inwestycyjny przygotowywany przez połańskich samorządowców to „obszar C”, obejmujący około 50 ha. Będzie to największy teren przemysłowy w powiecie przeznaczony dla producentów i handlowców oraz dystrybutorów towaru. – Mamy nadzieję,



Burmistrz Jacek Tarnowski wyjaśnia strategię inwestycyjną Połańca
PO LEWEJ: Plac targowy to pierwszy obszar przygotowany dla inwestorów, producentów i handlowców

że nasze starania poszerzą lokalny rynek pracy, a co za tym idzie rozwiążą problemy wielu osób dotkniętych bezrobociem – dodaje burmistrz.

Gotowy połański plac targowy pokazuje, jak nowoczesnie realizowane są tamtejsze inwestycje. Powstająca arteria komunikacyjna i obszary przemysłowe to duża szansa dla lokalnych przedsiębiorców na rozwinięcie działalności, a dla innych okazją znalezienia dobrze przygotowanego miejsca na nowe inwestycje. t

ZDJEŃCA KS. TOMASZ LIS



FILIP MATERKOWSKI

W połowie lipca otwarto nowe kąpielisko

Będą jeszcze konie?

Po latach władze Koprzywnicy zrewitalizowały teren przy zalewie. Wreszcie jest tu akwen z wieloma atrakcjami, które w wakacje przyciągają wczasowiczów z okolicznych miejscowości i turystów.

Akwen w zabytkowej Koprzywnicy to dodatkowa atrakcja na turystycznej mapie województwa świętokrzyskiego. Zalew składa się z dwóch zbiorników wodnych. Pierwszy przeznaczony jest do pływania, natomiast drugi, 17-hektarowy – dla miłośników wędkowania. Przy

Kompleks rekreacyjny zwiększy atrakcyjność miasta
akwenie znajdują się moło o długości 51 m oraz wieża. W ramach pierwszego etapu przygotowano utwardzony plac festiwalowy z ławeczkami, altaną, a także miejscem do grillowania. Wyznaczony został również teren biwakowy.

– Otwarcie zalewu jest kolejną propozycją zarówno dla mieszkańców naszej gminy, jak i turystów przybywających do pocysterskiego klasztoru – wyjaśnia burmistrz Koprzywnicy Marek Jońca. Inwestycja została zrealizowana m.in. dzięki 600 tys. zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego. Pozostała część wydatków na kompleks rekreacyjny pochodziła z kasy gminy.

– W drugim etapie chcielibyśmy dokończyć ścieżkę rowerową, zbudować stadninę koni, bo jest duże zapotrzebowanie na hipoterapię – dodaje Marek Jońca. – Mamy zamiar wykonać też oświetlenie i usprawnić infrastrukturę drogową przy zalewie, co będzie możliwe po zakończeniu prac przy drodze krajowej. zm

Klimontów stolicą poezji

Podróż za horyzont

Niemal przez cały tydzień miłośnicy twórczości Brunona Jasińskiego, a także dzieci i młodzież bawili się podczas tegorocznych Brunonaliów.

z Gorzowa Wielkopolskiego. – Towarzyszyło temu czytanie jego poezji, rozmowy na jej temat czy wystawianie spektakli teatralnych. Ze względu na duże zainteresowanie, zarówno mieszkańców Klimontowa, jak i rzeszy przybywających tutaj miłośników twórczości czołowego polskiego futurysty, zaczęliśmy przygotowywać więcej atrakcji.

Mimo zagorzałych dyskusji na temat postaci (bo, oczywiście, nie spuścizny literackiej Brunona Jasińskiego), a także listu wystosowanego przez Instytut Pamięi Narodowej w Kielcach z 2009 roku, w którym historycy zarzucili mu poglądy komunistyczne, miłośnicy twórczości klimontowskiego poety organizują Brunonalia.

– Pierwotnie zamierzaliśmy po prostu uczcić Brunona Jasińskiego – wyjaśnia Dominika Wysmulek

O ewolucji imprezy kulturalnej może świadczyć fakt, że pierwsze Brunonalia trwały jeden dzień. Obecna, dziesiąta już edycja spotkań z twórczością klimontowskiego poety odbywała się niemal przez tydzień, a jej organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek.

– Przy okazji tego festiwalu chcemy zadbać również o najmłodszych mieszkańców Klimontowa – mówi Dominika Wysmulek. – Dlatego też w ciągu dnia odbywają się warsztaty, gry, zabawy dla dzieci i młodzieży, natomiast po południu – spotkania ze sztuką.



Podczas warsztatów tanecznych można było nauczyć się „popingu”

Tegoroczny festiwal otworzył happening „Každy może być artystą”, po czym mieszkańcy Klimontowa i przybyli na Brunonalia goście wzięli udział w grze terenowej. Następnie mogli wysłuchać prelekcji na temat twórczości Brunona Jasińskiego i działalności społecznej jego ojca Jakuba Zysmana. Przez cały tydzień najmłodszy mieszkańcy miasta brali udział w warsztatach tanecznych, radiowych, literackich czy plenerze malarskim. Na scenie teatralnej wystawiono „Podróż za horyzont” i „Ducha Indianina”. W sobotni wieczór, który był ostatnim tegorocznym festiwalowym

spotkaniem ze sztuką, zaprezentowały się współczesne poetki Joanna Mueller, Aneta Kamińska oraz Zofia Bałdyga. Brunonalia 2011 zakończył występ muzyczny Kwartetu ProForma z piosenkami Jacka Kaczmarskiego i Przemysława Gintrowskiego.

– Atrakcje przygotowane przez organizatorów festiwalu pozwalają nie tylko oderwać się od codziennych obowiązków, ale również rozwijają umiejętności dzieci – wyjaśniła jedna z mam, której syn uczęszczał na warsztaty taneczne. – Dzięki nauce tańca czy wspólnym zabawom nie nudzą się w domu. Filip Materkowski

FILIP MATERKOWSKI

PANORAMA PARAFII
pw. Przemienienia Pańskiego
w Domacynach

U rolników nad Wisłą

Z powstaniem parafii wiąże się postać zmarłego tragicznie ks. Kazimierza Krawczyka, który rozpoczął pracę duszpasterską w utworzonym tutaj w 1963 r. przez bp. Jerzego Ablewicza rektoracie.

Do nowej placówki duszpasterskiej mieli należeć wierni z miejscowości Zaduszniaki, Przykopa-Morgi i Domacyny, wydzielonych z parafii Padew Narodowa i Baranów Sandomierski. Wierni gromadzili się w rozbudowanej kaplicy pochodzącej z 1898 r. Aby mogli starać się o pozwolenie na budowę nowej świątyni, biskup tarnowski w 1972 r. erygował tutaj parafię. Mimo wielu starań władze świeckie wydały pozwolenie na wzniesienie nowej świątyni dopiero w 1980 r.

– Kościół jest bardzo oryginalny, ma nietypowy kształt i wewnętrzną architekturę. Jest dwupoziomowy. Parafianie, pod kierownictwem ks. Krawczyka, włożyli wielki trud w jego budowę. Wznoszono go w ciężkich czasach, więc jest kilka mankamentów, które systematycznie poprawiamy – opowiada ks. Władysław Jabłoński, obecny proboszcz.

Rozpoczęte w 1981 r. inwestycje budowlane objęły świątynię, dom parafialny i cmentarz. Niestety, ks. Krawczyk, który nadzorował wszystkie prace, nie dożył konsekracji świątyni. Zginął w wypadku samochodowym kilka miesięcy przed uroczystością.

Mało plonów i... dzieci

Dzisiaj w Domacynach większość osób utrzymuje się z rolnictwa. – Wcześniej wiele osób pracowało w WSK w Mielcu czy przy firankach w Skopaniu. Po dużych zwolnieniach ludzie chcą wyżyć z rolnictwa. Ale to coraz cięższa sprawa. Prawie żadna produkcja nie jest opłacalna, a nakłady wciąż rosną – wyjaśnia pan Stanisław, jeden z mieszkańców.

Przejeżdżając przez parafię, można zauważyć zagospodarowane pola i wiele pastwisk pełnych bydła. – Tyle krów, co w Domacynach, trudno dziś spotkać w okolicy. Tylko szkoda, że jest to mało dochodowe – dodaje jeden z gospodarzy.

W ostatnim roku wiele pól było podtopionych przez wody gruntowe, co niewątpliwie odbiło się na plonach i dochodach mieszkańców. Problemem staje się emigracja i zmniejszająca się liczba narodzin. – Nad jedyną szkołą na terenie parafii zawisło widmo likwidacji, bo jest za mało dzieci – martwi się ks. proboszcz.



ZDJĘCIA KS. TOMASZ LIS

Kościół przyciąga uwagę swoją nietypową architekturą

PO LEWEJ: Obraz Przemienienia Pańskiego w głównym ołtarzu

PONIZEJ: Wnętrze świątyni ma ciekawą owalną przestrzeń



Ambitne plany

Wierni w ostatnich latach wykonali chodnik dookoła świątyni, w minionym roku zaś parafia zainwestowała w ogrzewanie kościoła. – Chcemy kontynuować prace przy świątyni, ale pierwszoplanowym zadaniem jest remont zażytkowej kaplicy, którą chcemy zaadaptować na kaplicę przedpogrzebową. Trzeba odnowić dach i wnętrze – wyjaśnia ks. Jabłoński. Mimo że parafia jest jedną z mniejszych w diecezji, podejmuje wiele prac gospodarczych i duszpasterskich. Proboszczowi szczególnie na sercu leży praca z młodzieżą.

Ks. Tomasz Lis



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

8.00, 10.30, 15.30 (Wielki Post, maj, październik).

W DNI POWSZEDNIE: 18.00 lub 17.00 (zimą).

ODPUST: Przemienienia Pańskiego (1. niedziela sierpnia).

Zdaniem proboszcza



– Podejmując pracę duszpasterską na moim pierwszym probostwie,

założyłem sobie, że Msza św. i sprawowanie sakramentów, w tym szczególnie spowiedzi św., będzie fundamentem posługi kapłańskiej. Dlatego staram się być codziennie obecny w konfesjonale. Szczególnie chciałbym ożywić nabożeństwa pierwszoczwartkowe i pierwszopiątkowe. Po nawiedzeniu parafii przez kopię obrazu MB Częstochowskiej wprowadziliśmy nowennę do Przemienienia Pańskiego w 1. soboty miesiąca oraz każdego 8. dnia miesiąca Apel Jasnogórski, który cieszy się dość dużą frekwencją. W księdze nawiedzenia parafianie więcej dziękowali, niż podejmowali postanowień. Smutne jest to, że nawet w tak ważnych chwilach jak rodzinne nawiedzenie odżywały sąsiedzkie spory i waśnie. Cieszę się z grupy ministranckiej i scholi, może jeszcze nie tak licznej, ale bardzo ambitnej i systematycznej. Ponadto działają chór parafialny, prowadzony przez organistkę, Stowarzyszenie Przyjaciół WSD oraz różne różańcowe. W małych kaplicach w Przykopie (MB Częstochowskiej) i w Zaduszniakach (bł. Karoliny Kózkówny) Msze św. odprawiamy tylko okazjnie w październiku, maju oraz w odpusty.

Ks. Władysław Jabłoński

Pochodzi z Kłyżowa.

Po ukończeniu seminarium w Przemyślu 11 czerwca 1992 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Wacława Świerżawskiego w Sandomierzu. Jako proboszcz w Domacynach duszpasterzuje od 2007 r.